B. J.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 14 października 1931 r. 533.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

---ooooo§ooooo---

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Min. Zaunius o konflikcie polsko-litewskim.

W dn.9 października z inicjatywy kowieńskiego oddziału Związku Narodowców odbyło się w Kownie w sali Związku Strzeleckiego publiczne zebranie, mające na celu uczczenie 11-tej rocznicy utraty przez Litwinów Wilna. W zebraniu tem wzięli udział: premjer Tubelis, prezes Związku Strzeleckiego Żmujdzinowicz, naczelnik związku płk.Kalmantas, naczelny kapelan wojskowy ks.Mironas, profesorowie uniwersytetu, wojskowi, przedstawiciele prasy, działacze społeczni i t.d.Min.Spr.Zagr.dr.Zaunius wygłosił na zebraniu tem odczyt w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Odczyt ten podajemy poniżej, jako dosłowny przedruk z "Lietuvos Aidasa" /Nr.229 z dn.10.X.1931 r./:

Cele Polski w stosunku do Litwy. Kibartas-ofiara okrucieństwa polskiego.

W polityce swej w stosunku do Litwy Polacy starają się osiągnąć dwa cele: 1.uzyskać uznanie obecnej linji administracyjnej za granicę, wraz ze wszystkiemi,wynikającemi stąd konsekwencjami,2.uzyskać od Litwy nawiązanie stosunków normalnych. Dla Litwinów winno być rzeczą jasną, że realizacja zarówno pierwszego jak też drugiego dążenia polskiego bynajmniej nie mogłaby oznaczać rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. Nie o terminologję tu chodzi, a tylko o istotę rzeczy a zwłaszcza o stanowisko narodu litewskiego.

Litwini ze zgrozą się dowiedzieli, że ubiegłej niedzieli koło Jewja zabito na linji administracyjnej policjanta litewskiego Kibartasa. Sytuacja jest następująca: Polacy starają się przekształcić całą linję administracyjną na granicę, kopiąc rowy, wznosząc kamienne kopce i dążąc wszelkiemi środkami do nadania linji administracyjnej charakteru stałej granicy. Litwini sprzeciwili się pierwszym taki próbom polskim i nie dopuszczali w miarę możności do stworzenia takiej rzekomej granicy. Tylko w niektórych miejscowościach udało się Polakom nadać linji administracyjnej nieco wyraźniejszy charakter powierzchowny granicy. W miejscowościach natomiast, gdzie się to Polakom nie udało ciągle się powtarzało przenoszenie wiech na stronę litewską i różne samowolne wybryki. W końcu ubiegłego tygodnia koło Jewja przesunęli Polacy linję administracyjną o kilka metrów na stronę litewską, wykopując po stronie litewskiej rów i grożąc, pełniącym straż Litwinom, by nie chodzili po dawnej ścieżce którą w ten sposób pragnęli Polacy przenieść na stronę litewską. Gdy policja litewska stawiła opór i zdecydowana była pełnić straż w miejscu dotychczasowem, żołnierz polski z odległości kilkunastu kroków zabił litewskiego policjanta. Litwini stoją tu w obliczu zwierzęcego postępku żołnierza polskiego, w obliczu nowego kolejnego zamachu na terytorjum litewskie. Z powodu tego incydentu rząd litewski wręczył Lidze Narodów prostest. Zabity policjant litewski Kibartas nie jest pierwszą ofiarą walki litewskiej o zagrabioną stolicę i, jak się niestety obawiać należy, ofiarą nie ostatnią.

Cel incydentów polskich na linji administracyjnej jest wyraźny. Już obecnie, jak słychać, Polacy rozpuścili zapomocą radja wiadomości, jakoby zastrzelony policjant przeszedł na ich stronę i za to został zabity /sic/. Rzecz prosta logika ta wygląda dziwnie nawet z punktu widzenia tezy polskiej, gdyż nie słyszano o tem, by w stosunkach cywilizowanych Polaków za przekroczenie jakiejkolwiek

linji karano śmiercią z zasadzki. Zresztą same okoliczności wypadku zostały, j k zwykle, przez Polaków przekręcone. Jasnem jest, że postępowaniem tkiem chcą Polacy udowodnić, iż nieistnienie granicy,tylko niewyraźnie wytkniętej linji administracyjnej i brak stosunków są przyczyną wszystkich takich "nieszczęśliwych" wypadków. Nieszczęśliwy Kibartas krwią swoją,podobnież jak mnóstwo obywateli, bronił praw litewskich do stolicy. Przelewając tę niewinną krew, Polacy r z jeszcze wykazali, że przebywanie ich w Wilnie opierać się może tylko na takich metodach.

Polacy a rezolucja z 10 grudnia.

Wysiłki polskie w kierunku uzyskania przyznania Polsce Wilna przez nawiązanie stosunków normalnych z Litwą datują się już oddawna. Znalazły one swój wyraz również w interpretacji rezolucji L.N. z 10 grudnia 1927 r., w której zaproponowano Polsce i Litwie podjęcie rokowań w celu nawiązania stosunków, warunkujących pokój. Polacy pośpieszyli rezolucję te wytłumaczyć jako propozycję L.N. nawiązania normalnych stosunków dyplomatyczno-konsularnych między Litwą a Polską. Polacy nie chcieli zauważyć, że ta sama rezolucja L.N. głosi, iż propozycja ta nie dotyczy żadną miarą kwestyj, co do których oba rządy są odmiennego zdania, a nawet wskazuje na sprawę wileńską jako na przykład takich kwestyj. Niepodobna się dziwić, że Polacy z rezolucji tej usiłowali zrobić konika, na którym mogliby jechać znacznie dalej, niż proponuje Rada L.N. we wzmiankowanej rezolucji. Polacy trzymali się takiej metody podczas wszystkich rokowań z Litwą. Rokowania te świadczą, iż Polacy dążą nie do wzmocnienia pokoju z Litwą, coby można było uczynić przez uregulowanie w miarę możności niezwiązanych ze sprawą wileńską kwestyj. Przeciwnie Polacy odmawiają rozstrzygnięcia podobnych kwestyj, o ile tylko nie widzą możliwości obrócenia sprawy wileńskiej na swą korzyść.

Kwestja tranzytowa.

Coprawda dążenie Polski do zmuszenia Litwy do nawiązania z Polską stosunków bezpośrednich już skromnie dziś przez kierowników polskiej polityków zagranicznych jest wypowiadane.Narazie dążenie to ukrywane jest przez Polaków za parawanikiem interesów międzynarodowych. Polacy tłumaczą, że Litwa,nie zezwalając na żadną komunikację przez linję administracyjną krzywdzi interesy innych niezainteresowanych w konflikcie polsko-litewskim państw i wykracza przeciwko przyjętym na siebie, zgodnie z paktem L.N. obowiązkom. Obecnie Polacy stawiają żądanie otwarcia w celach komunikacyjnych dróg, prowadzących przez linję administracyjną. Polska pragnęłaby niewątpliwie wyzyskać możliwości takiej komunikacji dla swych interesów. Jednak w argumentacji swej starają się Polacy opierać nietyle na swych rachubach i interesach, ile na ogólnych sprawach tranzytu międzynarodowego.

Jak wiadomo, w grudniu 1928 r. Rada L.N. powierzyła zbadanie strony prawnej komunikacji przez linję administracyjną specjalnej komisji zwanej Komisją Tranzytową. Jednakże na wnioski komisji tej sami Polacy, którzy najbardziej na Litwę nalegali, muszą zapatrywać się bardzo dziwnie. Komisja Tranzytowa oświadcza mianowicie w swym raporcie, że należy bez żadnych warunków umożliwić niezwłocznie spław Niemnem. Jest to żądanie niejednokrotnie wysuwane przez Litwę. Polacy dotychczas nie chcieli go jednak spełnić.

Komisja tranzytowa w raporcie swym wysuwa inne jeszcze żądanie, a mianowicie żądanie otwarcia komunikacji tranzytowej na linji kolejowej Landwarów-Koszedary. Żądanie to jest dla Litwinów niewątpliwie nie do przyjęcia. W związku z tem opierali się Litwini żądaniu temu z całą stanowczością. Zauważyć jednak należy, że i w tym względzie organy L.N. proponują nie to, do czego dążą Polacy.

Komisja tranzytowa w raporcie swym podkreśla mianowicie, że żądanie otwarcia komunikacji przez linję administracyjną byłoby nieuzasadnione.ze względu na obecne stosunki pol ko-litewskie. Komisja wykazuje, że otwarcia takiej komunikacji można żądać jedynie ze względu na tranzyt międzynarodowy.

Zaznaczyć trzeba, że w omawianym raporcie Komisji Tranzy-

towej znajduje się charakterystyczne powiedzenie, odnoszące się do nawiązania stosunków bezpośrednich z Litwą. Komisja mówi mianowicie w swym raporcie, że ze względu na sytuację, jaka się wytworzyła między dwoma państwami /czytaj zagrabienie Wilna/, propozycji takiej nie mogłaby uczynić.

Przy rozważaniu wzmiankowanego raportu Komisji Tranzytowej w Radzie L.N. w styczniu r.ub., Litwa oświadczyła, że nie uważa za możliwe otworzyć komunikację między Litwą a Polską. Ponadto Litwa wykazała, że jej żywotne interesy, naruszony honor i względy bezpieczeństwa zmuszają ją do do wyzyskania artykułów 7 i 8-go statutu barcelońskiego w sprawie swobody tranzytu. Artykuły te przewidują możliwość niedopuszczenia przez dne państwo do komunikacji przez swe terytorjum w obliczu poważnych wypadków. Mówiąc o względach bezpieczeństwa, Litwini dowodzić musieli Radzie L.N., że faktu naruszania w ciągu tlu lat suwerenności litewskiej w Wileńszczyźnie, faktu postoju tam wojska polskiego, wreszcie faktu ustawicznych dotkliwych dla ludzi z Litwy incydentów na linji administracyjnej niepodobna interpretować inaczej jak tylko bolesnem naruszeniem bezpieczeństwa i żywotnych interesów Litwy. W związku z tem, Litwini nie widzą możliwości otwarcia komunikacji przez linję administracyjną.

Kwestja tranzytowa w Trybunale Haskim.

Rada L.N. zgodnie ze swą praktyką niedawania wyraźnej odpowiedzi na pytanie postarała się i tę sprawę skierować na inne tory. Rada L.N. uchwaliła zwrócić się do Trybunału Haskiego z zapytaniem o prawną stronę sprawy, a mianowicie o to, czy Litwa powinna w dzisiejszych warunkach /czytaj stosunki między Litwą a Polską w sprawie Wilna/ otworzyć linję kolejową Landwarów-Koszedary?

Litwa nie miała potrzeby sprzeciwiać się skierowaniu takiego zapytania do Trybunału Haskiego, a to głównie dlatego, że w ten sposób wyłoniła się ponownie dla Litwinów możliwość jak najszczegółowszego wyłożenia sporu polsko-litewskiego na forum międzynarodowem. Ze względu na słuszność stanowiska litewskiego tego rodzaju obszerne wyłożenie sprawy mogło dla Litwy być jedynie korzystnem. W związku z tem Polacy nie spotkali tego odwołania się do opinji Trybunału Haskiego ze szczególną radością.

Dzisiaj przeżywa Litwa moment historyczny z dwóch względów: po pierwsze upływa jedenaście lat od chwili pogwałcenia traktatu suwalskiego, a po drugie w tych dniach oczekuje się wydania opinji przez Trybunał Haski w sprawie skierowanego dńń przez Radę L.N. wzmiankowanego zapytania: czy należy, a jeżeli tak,to na jakich warunkach otworzyć komunikację na linji Landwarów-Koszedary?

Wiadomą powszechnie jest rzeczą dlaczego to Litwa odmówiła stworzenia komunikacji na tej linji. "Stworzenia", gdyż o odnowieniu komunikacji nie może tu być mowy ze względu na to, że na tej linji komunikacja z Polską na skalę międzynarodową nigdy nie istniała.

Odpowiedź Hagi i co dalej.

Rzecz prosta nasuwa się zapytanie jakiej też odpowiedzi Trybunału Haskiego należy oczekiwać? Niestety dziś jeszcze niepodobna w tej sprawie się wypowiedzieć. Przedwczesną także dziś byłoby rzeczą, publiczne rozważanie kwestji, jakie też kroki podjąłby rząd litewski w wypadku, gdyby opinja Trybunału Haskiego nie odpowiadała stanowisku rządu. Można jedynie zauważyć, że opinja Trybunału Haskiego będzie musiała jeszcze być rozpatrzona w Radzie L.N. w styczniu i że żadnych wniosków z tej opinji niepodobna będzie poczynić bez zgody rządu litewskiego.

Oświadczyć też należy, że nawet w wypadku, gdyby opinja Trybunału Haskiego odpowiadała stanowisku rządu litewskiego, walka Litwinów o Wilno wcale nie byłaby zakończona. Nie należy myśleć, że dążenie Polski do zalegalizowania obecnej wytworzonej gwałtem sytuacji w Wilnie będzie powstrzymane wskutek niepowodzeń w Lidze Narodów. Zagarniając Wilno, Polacy nie powstrzymali się przed jednomyślnem potępieniem Rady L.N. i nie spełnili żądania wycofania wojska. Podobnież i obecnie nie powstrzymaliby się Polacy w wypadku niepowo-

dzenia.

Tak czy inaczej wypadnie więc opinja Trybunału Haskiego, zadanie Litwinów jest jasne: czuwać.

Jak podaje "Liet.Aid." przemówienie min.Zauniusa powitane zostało burzliwemi oklaskami.

K r o n i k a .

E c h a 9 p a ź d z i e r n i k a w R y d z e . Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr.229/, poselstwo litewskie w Rydze wpuściło w dn.9 października chorągiew do połowy masztu. Organizacja litewska "Vytis" zorganizowała odpowiedni obchód.

Łotewska "Pedeja Bridi" poświęciła z okazji smutnej dla Litwinów rocznicy artykuł wstępny w kwestji wileńskiej. Artykuł głosi, że na Litwie niema ani jednego człowieka, którypy nie wiedział o wyrządzonej Litwinom krzywdzie i nie był zdecydowany poświęcić wszystkich sił dla sprawy odzyskania starego miasta litewskiego. Walka litewska o Wilno nie jest fanatycznym przejawem uczuć ani też przesadnem nacjonalizmem a tylko stanowczem dążeniem do odzyskania stolicy i uratowania przed wynarodowieniem pół milj.Litwinów. Łotwa również wie o tem, że Polacy w swych polonizatorskich dążeniach posuwają się daleko, nie unikając żadnych środków. Na Łotwie to bowiem została ostatnio zlikwidowana antypaństwowa robota polska. W stosunku do Litwinów polonizacja odbywa się jeszcze bardziej bezwstydnie. Łotysze winni się starać zrozumieć tragedję wileńską i walkę Litwinów o słuszne prawa.

"Poprzemy moralnie swych braci Litwinów w ich dążeniach do odzyskania starej stolicy" - kończy swój artykuł redaktor "Pedeja Bridi" Grünblat.

P r o j e k t z n i e s i e n i a k o n s u l a t u ł o t e w s k i e g o w W i l n i e . Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr.227/, demonstracje przeciwko konsulowi łotewskiemu w Wilnie w związku z likwidacją antypaństwowej roboty w Łotwie wywołały w łotewskich sferach polityczno-społecznych niezwykłe rozdrażnienie. Łotysze stoją na stanowisku, że napaści polskie są bezpodstawne, gdyż jęto się na Łotwie stanowczych środków nie przeciwko mniejszości polskiej jako tkiej, a tylko przeciwko żywiołom antypaństwowym. Z drugiej zaś strony demonstracja skierowana była przeciwko konsulatowi łotewskiemu, który, będąc jedynym konsulatem obcym w okupowanej stolicy Litwy, cały czas stanowił przeszkodę w rozwoju stosunków litewsko-łotewskich i obecnie znowu jest przyczyną przykrości jaka Łotwę spotkała. Wreszcie interesa łotewskie w chwili obecnej w Wileńszczyźnie są tak nikłe, że utrzymywanie w Wilnie konsulatu stanowi jedynie uszczerbek dla budżetu państwowego. W związku z tem krążą pogłoski, że nowy sejm, rozpatrując budżet na rok nadchodzący pozycję konsulatu w Wilnie całkowicie skreślił.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

T r u d n o ś c i p ł a t n i c z e w i e l k i e j f a b r y k i l i t e w s k i e j . Jak podaje "Echo" /Nr.272/, najstarsza fabryka manufaktury na Litwie znana pod firmą "Trey" w Jodupiach znalazła się w obliczu trudności płatniczych. W związku z tem, wierzyciele fabryki udzielili jej długoterminowego moratorjum.

O d b u d o w a z n i s z c z o n e j p r z e z p o ż a r f a b r y k i . Jak podaje "Echo" /Nr.272/, fabryka "Cotton", która była zniszczona podczas ostatniego pożaru na szańcach w Kownie, zostanie odbudowana i wznowi swą pracę dzięki ulgom, zastosowanym przez fabrykantów zagranicznych.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

R e p r e s j e r z ą d u w s t o s u n k u d o c h r z.d e m o k r a c j i i k l e r u . Według wiadomości z Królewca, policja litewska przeprowadziła w nocy z 13 na 14 października x liczne rewizje i aresztowania wśród działaczy katolickich. Dokonano rewizyj w centralnym zarządzie Akcji Katolickiej, w związku studentów, należących do chrześcijańskiej demokracji. Aresztowano kilku księży i studentów.

Równocześnie zawieszony został organ chrześcijańskiej demokracji "Rytas" na przeciąg 3 miesięcy. Redaktor tego pisma zesłany został na przeciąg 3 miesięcy.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości podają "Jaunakas Zinas" /Nr.230/ następujące szczegóły: podczas rewizji u członków tajnego komitetu Akcji Katolickiej wykryła policja kryminalna maszynę do pisania i szapirograf, przy pomocy których drukowano pamflety, skierowane przeciwko członkom rządu litewskiego. U ks. Rankele znaleziono odezwy, odnoszące się do przyszłych wyborów prezydenta i demokratycznego ruchu studenckiego. Pamflety antyrzadowe znaleziono również u ks.Felkszrisa. Wszystkie pamflety noszą charakter podburzający. W związku z tem aresztowano 4 osoby. Według raportu policji kryminalnej udało się jej dzięki aresztom i rewizjom zlikwidować oddział kowieński Komitetu Akcji Katolickiej.

Nie od rzeczy będzie w związku z powyższemi wypadkami przytoczyć opinję łotewskiej urzędowej "Brihva Zeme" /Nr.227/, która pisze o konferencjach Centrum Akcji Katolickiej i biskupów, jakie się ostatnio w Kownie odbyły co nastepuje:

Nie ulega wątpliwości, że ta demonstracja sił katolickich na Litwie wywarła duże wrażenie. Nawet urzędowy "Liet.Aid."z wielką uwagą śledził za przebiegiem konferencyj, pamiętając o tem, że konferencje te odbywają się pod egidą mistycznego na Litwie Centrum Akcji Katolickiej.

Czem jest właściwie C.A.K.? C.A.K. stoi na czele obecnej opozycji katolickiej względem rządu litewskiego. Posiada ona dwa oblicza:publiczne i tajne. C.A.K. otrzymuje xxx dyrektywy za pośrednictwem biskupów od papieża. Rozwinięte organizacje religijne, kierowane przez księży szkoły, pisma katolickie, wreszcie wpływowy poplecznik - Watykan - oto środki, przy pomocy których C.A.K. walczy z rządem litewskim. Na wiosnę r.b. nuncjusz papieski Bartoloni zmuszony był opuścić Litwę z powodu wtrącania się do wewnętrznych spraw litewskich. Jego doniosłą rolę i zasługi dla działalności katolików litewskich oceniło C.A.K. tak wysoko, że mimo tego, iż Bartoloni dawno opuścił Litwę, na ostatniej konferencji C.A.K. okrzyknięto Bartoloni´ego gościem honorowym i pusty jego fotel postawiono w honorowem miejscu. Opowiadają, że zasługi Bartoloni´ego, jako czynnego organizatora były tego rodzaju, iż papież Pius XI oświadczył w swoim czasie: "Gdyby Apostoł sw.Paweł żył w naszych czasach, to dla głoszenia nauki Chrystusa wyzyskałby również prasę". Raport zarządu C.A.K. głosił, że próbowano w r.b. zjednoczyć dla wspólnej pracy wszystkich katolickich dziennikarzy na Litwie. Związek katolickich dziennikarzy nie doszedł do skutku jedynie z powodu czynionych przez władze przeszkód. Faktycznie zaś związek taki istnieje, gdyż przy pomocy dwóch głównych pism katolickich na Litwie "Rytasa" i "Musu Laikrastis",ideologja C.A.K. zapuściła na prowincji litewskiej głębokie korzenie. Założono na prowincji mnóstwo oddziałów C.A.K., rozwijających tego rodzaju działalność, że niemal wszędzie miały miejsce kolizje z władzami. Wynikało to również ze sprawozdań lokalnych, kiedy to sprawozdawcy głośno wyrzekali na "bezbożną" politykę rządu.

Tarcia pomiędzy krikszczionami a tautininkami na wsi są całkiem zrozumiałe, gdyż zarówno C.A.K. jak i obecne sfery rządzące starają się wzmocnić swe wpływy w masach włościańskich, o czem świadczą masowe zjazdy włościańskie, organizowane w .r.b. przez tautininków.

O ile w niedalekiej przeszłości opozycja katolicka trzy-

mała się taktyki biernego oporu o tyle teraz stała się o wiele bardziej aktywna. Znalazło to swój wyraz również na konferencji. Wszystkie pozdrowienia "w ozdobnej formie" były skierowane przeciwko rządowi. Gdy zaś przeczytano depeszę gratulacyjną od uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Worniach atejtininków, uczestnicy konferencji rozpoczęli takie owacje i wygłaszać zaczęli tak burzliwe okrzyki przeciwko rządowi, że kolejne przemówienie biskupa Reynisa utrzymane w ostrym antyrządowym tonie zdawało się jedynie słabem echem burzy, co przed chwilą minęła.

Dodać należy, że od czasu do czasu w Kownie i na prowincji nieznane jednostki kolportują wszelkiego rodzaju pamflety, w których przedstawia się w najczarniejszych barwach wybitniejszych działaczy partji tautininków. Niekiedy pojawiają się też proklamacje z podpisem C.A.K. Sami jednak katolicy ukazywanie się takich proklamacyj, podpisanych przez C.A.K. tłumaczą jako próbę rządu sprowokowania katolików.

S p r a w a w y j a z d u V o l d e m a r a s a z a g r a n i c ę . Przed kilku dniami ukazała się wiadomość o otrzymaniu przez prof.Voldemarasa pozwolenia na 2-miesięczny wyjazd zagranicę w celu zobaczenia się z żoną. Wiadomość tę potwierdzała również wzmianka "Rytasa" /Nr.229/, o odłożeniu sprawy 50 tys.koron duńskich do stycznia 1932 r.Sprawa ta nie mogła być podobno rozpatrywana przez Trybunał Najwyższy w r.b., gdyż Trybunał zawalony jest pracą. Trybunał zbiera jeszcze zresztą potrzebne do tej sprawy materjały.

Obecnie jednak, jeżeli wierzyć informacjom łotewskiej "Brihva Zeme" /Nr.230/, sprawa wyjazdu Voldemarasa zagranicę nieco się komplikuje. "Brihva Zeme" donosi, że rząd nie udzielił dotychczas Voldemarasowi zezwolenia na wyjazd, zaś Trybunał Najwyższy domaga się od b.dyktatora gwarancyj, iż w styczniu 1932 r.powróci on na Litwę i stanie przed sądem w sprawie sprzeniewierzenia 50 tys.koron duńskich.

"Brihva Zeme" podaje też, że sprawa koron duńskich będzie się toczyć przy drzwiach otwartych. Sprawa [illegible] tuje się od 1919 r., kiedy to Voldemaras jako ówczesny premjer i delegat Litwy udał się na konferencję pokojową do Wersalu. Pobyt Voldemarasa zagranicą znacznie się przeciągnął. W związku z tem powierzono Voldemarasowi prowadzenie rokowań w sprawie uzyskania dla Litwy pożyczki zagranicznej. Voldemarasowi udało się pożyczkę w wys.200 milj.marek niemieckich pozyskać. Z sumy tej przeznaczono 2 milj.marek na utrzymanie przedstawicielstw zagranicznych Litwy.Owe 2 miljony zdeponował Voldemaras w jednym z banków niemieckich, przyczem 100 tys.koron duńskich złożył w jednym z banków kopenhaskich. Po powrocie z Wersalu Kontroler Państwa zażądał od Voldemarasa wyliczenia się ze wspomnianych 100 tys.koron duńskich. Voldemaras wyliczył się jednak tylko z 47 tys.koron. Oświadczył przytem, że z pozostałych 53 tys. koron wyliczać się nie myśli, gdyż suma ta należy do niego jako djety z tytułu podróży.

Kontroler Państwa jest obecnie, jak wiadomo, zdania, że Voldemaras sumę tę przywłaszczał nieprawnie.

M i a n o w a n i e c z ł o n k ó w C e n t r a l n e g o K o m i t e t u A k c j i K a t o l i c k i e j . Jak podaje "Echo" /Nr. 273/, konferencja biskupów mianowała członków Centr.Kom.Akcji Kat. w osobach: ks.Dagelisa /duchowy kierownik/ oraz ks.Sobolewskiego, dr.Usorysa, O.Bieleckiegi ks.Mieleszki.

K o l e g j u m o r g a n i z a c y j n e . Jak podaje "Echo" /Nr.273/ episkopat litewski zakomunikował Centrum Akcji Katolickiej, że w skład kolegjum organizacyjnego uniwersytetu katolickiego na Litwie wchodzą: prof.Tumenas, prof.Małachowski, prof.Eretas, prof. Pakształas i dr.Karwelis.

W związku z tem szereg księży zgłosiło ofiary na xxxx pieniężne na rzecz uniwersytetu. Ks.Karalus ofiarował 500 lt., ks.Slawinas - 10 tys.lt, płatnych w ciągu lat 10-ciu, ks.dziekan Skibkis ofiarował bibljotekę, ks.X - bezimiennie 5 tys.litów, franciszkanie i marjanie - po 1000 lt.